Opłata uiszczona rycz. | Tarnów, dnia 5 czerwca 1936 r. | Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą
w miejscu:

miesięcznie . . .	70
kwartalnie . .	2.
półrocznie . . .	4.
rocznie	8

Prenumerata
zamiejscowa:

miesięcznie . . .	-.90
kwartalnie . . .	2 50
półrocznie . . .	5 —
rocznie	10.—

HASŁO

OGŁOSZENIA

a	350.- zł
ny	175.- „
	90.- „
	45.- „
	30.- „
	15.- „

stem 100 % drożej
W tekście 50 % drożej
Drobne za słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2. róg Brodzińskiego. P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 18 | Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) | Rok XI.

Dziesięciolecie Prezydenta
prof. Dra Ignacego Mościckiego.

Wraz z całą Polską obchodził we środę Tarnów uroczystość 10-lecia prezydentury Dr. Prof. Ignacego Mościckiego. Wraz z całą Polską mieszkańcy naszego Grodu spontanicznie i serdecznie złożyli hołd Dostojnemu Jubilatowi, który w chwili dla kraju przełomowej, wyznaczony przez Wodza Narodu, zajął najwyższe stanowisko w Odrodzonej Polsce — i wszystkie swe siły wytężył, aby godnie reprezentować Majestat Polski i rządzić sprawiedliwie i mądrze trzydziestomiljonowym społeczeństwem.

Pierwszy Piłsudczyk — zawsze szedł po linji ideologji Wodza Narodu — stając w ogromie pracy wiernie u Jego boku i biorąc — kiedy Jego zbrakło, wielką część odpowiedzialności za losy Państwa, na swoje spracowane barki.

Nie lekkie było bowiem życie tego wybitnego uczonego, wielkiego męża stanu i zasłużonego Polaka.

Od lat najmłodszych trudem swym i znojem pisał sławę imienia polskiego jako człowiek nauki, wielki wynalazca i patrjota.

Pierwszy zawsze w szeregach gdy chodziło o dobro Ojczyzny, dzierżąc wysoką godność Pierwszego Obywatela, obarczony odpowiedzialnością za losy Państwa — nie szedł nigdy po linji najmniejszego oporu, stawiając zawsze swą wybitną indywidualność w szrankach walki o dobro i szczęście obywatela.

Wczorajsza żywiołowa manifestacja społeczeństwa — była nietylko wyrazem czci dla człowieka reprezentującego od lat 10-ciu Majestat Polski, lecz również dla wielkiego Polaka i Męża który rozumem i sercem obdarzył hojnie społeczeństwo.

Składając tak uroczyście i sercem hołd Wielkiemu Obywatelowi, każdy obywatel modlił się żarliwie dla Niego „ad multos annos“ rozumiejąc, że pokój i spokój Rzeczpospolitej w obecnej chwili w dużej mierze zależny jest od pomyślności Dostojnego Jubilata.

Pan Premjer Składkowski w Tarnowie.

Onegdaj przybył automobilem do Tarnowa p. premjer gen. Sławoj-Składkowski i udał się do starostwa, gdzie odbył z p. starostą powiatowym konferencję w sprawie bezrobocia i bezpieczeństwa publicznego.

Panu Premjerowi towarzyszył p. wojewoda krakowski płk. Gnoiński, nacz. woj Funduszu Pracy w Krakowie p. Czarnecki oraz sekretarz osobisty p. premjera p. Stawiski.

Uroczystości w Tarnowie.

Całe miasto udekorowane flagami. W oknach wystawowych potrety dostojnego Jubilata.

Tłumy ludności wyległy na ulicę.

We wtorek o g. 19-tej przeszedł capstrzyk z orkiestrą wojskową przez ulice miasta, poczem na Placu Kazimierza gdzie zgromadziła się reprezentacja władz i urzędów, korpus oficerski oraz Zrzeszenia i Stowarzyszenia odśpiewała kilka tysięczna młodzież szkolna hymm narodowy. Podniosła piękna to była chwila.

Tak olbrzymiego chóru w Tarnowie jeszcze

nie słyszano.

We środę o g. 10-tej odbyła się w kościele katedralnym msza św. którą celebrował ks. biskup Lisowski.

Również w synagodze odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Poczem pod starostwem odbyła się defilada 16. pp. 5. p., s. k. P. W., Związków i Zrzeszeń skautów, szkół i td.

Defiladę odebrali pp. starosta Lissowski, pułk. Kowalski oraz prezes sądu Okr. Syrowy.

Olbrzymia defilada wypadła świetnie.

Popołudniu o g. 18-tej odbyła się w Marzeniu uroczysta Akademja która zgromadziła przedstawicieli władz i urzędów, wojskowości i duchowieństwa oraz szeroką publiczność Tarnowa.

Piękne i silne przemówienie o Panu Prezydencie Ignacym Mościckim wypowiedział p. dyr. Machalski.

We wszystkich szkołach odbyły się uroczyste poranki dla młodzieży szkolnej.

Zjazd starostów w Tarnowie.

Dnia 27 maja odbył się w Tarnowie zjazd starostów okolicznych powiatów.

Na zjeździe tym zdawali starostowie p. Wojewodzie Gnoińskiemu sprawozdanie ze stanu bezrobocia w swoich powiatach. W obradach brał również udział nacz. wydziału p Wolanecki.

Święto 16 p. p.

Nasza 16-ka, tak droga sercu każdego Tarnowiaka — obchodziła w ubiegłym tygodniu swe święto pułkowe.

Święto obchodzono w ramach ściśle wewnętrznych.

Dnia 17 maja odbyło się nabożeństwo w kościele X. X. Misjonarzy, poczem pułk przemaszerował ulicami miasta udając się przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie w zastępstwie d-cy pułku złożył p. płk. Gwaleriani wieniec.

Po złożeniu wieńca odegrała orkiestra 16pp. marsz żałobny Chopina.

Wieczór odbył się uroczysty apel poległych na dziedzińcu koszar im. Emilji Plater.

W dniu właściwego święta pułku t. j. 28 maja udała się delegacja pułku do Krakowa, aby złożyć hołd Wodzowi Narodu na Wawelu i wziąść udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

Pogrzeb Weterana.

Pogpzeb ś. p. Kazimierza Ołpińskiego ppor. wet. z r. 1863 który zmarł w niedzielę dnia 24 maja był wielką manifestacją wdzięczności i hołdu społeczeństwa tarnowskiego dla sędziwego bojownika o wolność Ojczyzny.

Ś. p ppor. Ołpiński brał udział w bitwach pod Chorbnem, Stefanowem. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowemi. Z domu żałoby przy ulicy Brodzińskiego, wynieśli oficerowie na barkach trumnę, przed którą pluton sprezentował broń, poczem ruszył pochód na stary cmentarz. Czoło pochodu otwierały organizacje: pocztowe P. W, młodzież robotnicza Z. F. Z. A. z orkiestrą, młodzież szkolna szkół powsz. i średnich, związki, organizacje i stowarzyszenia z pocztami sztandarowemi, delegacje z wieńcami oraz kwiatami. Trzon pochodu stanowiły kompanje P. W. oraz 16 p. p. poprzedzane orkiestrą, za którą kroczył podoficer, niosący na poduszce odznaczenia ś. p. Ołpińskiego: Krzyż Niepodległości z mieczami, Krzyż Weteranów i Śląski Krzyż Zasługi i Waleczności.

Karawan, eskortowany przez 12 podoficerów, poprzedzało duchowieństwo z ks. prałatem d-rem Lubelskim, posłem na Sejm. Za karawanem postępowała rodzina, a za nią reprezentanci władz, wojska i urzędów, korpus ofic. z podofic. garnizonu, oraz tłumy publiczności. Z karawanu przenieśli na cmentarz trumnę na swych barkach legjoniści.— Nad otwartą mogiłą przemówił ppłk. Kwapniowski, żegnając imieniem Armji zmarłego bojownika o niepodległość Ojczyzny.

Cześć Jego Świetlanej Pamięci!

Nowa fabryka w Tarnowie

W ubiegłym tygodniu bawił w Tarnowie reprezentant firmy opon samochodowych „Stomil“ w celu przeprowadzenia wstępnych pertraktacji z magistratem o kupno gruntu na którym przedsiębiorstwo „Stomil“ chce wybudować wielką fabrykę opon. Magistrat ustosunkował się przychylnie do tej sprawy i jest nadzieja, że w krótkim czasie budowa olbrzymiej fabryki się rozpocznie.

Smutki i niedole magistratu.

Najważniejszem wydarzeniem ubiegłego tygodnia była dymisja 2-go wiceprezydenta Dra Silbigiera. Ministerstwo Spraw. Wewn. nie zatwierdziło na dalsze lata 2-giej wiceprezydentury i tymsamym Dr. Silbiger został usunięty. —

Dra Silbigiera zwalczali niezwykle silnie socjaliści domagając się jego usunięcia, twierdząc również, że druga wiceprezydentura w Tarnowie jest niepotrzebna.

Ostatnio wystąpili również w radzieckim Klubie Pracy pewni członkowie przeciwko wiceprezydentowi Dr. Silbigierowi i wytworzyła się dziwna sytuacja, że jedni z „Klubu Pracy“ jeździli do władz w sprawie usunięcia Dra Silbigiera, drudzy posłowali o zatwierdzenie go na stanowisku wiceprezydenta.

Wogóle w „klubie Pracy“ coś się psuje. Pewni członkowie coraz jawniej wyłamują się z pod dyscypliny i nie chcą już bezkrytycznie podnosić palców na rozkaz „tarnowskiego Duce“.

Z odejściem p. Dra Silbigera rodzi się na magistracie całkiem niemiła sytuacja. Otóż pan prezydent oddał łaskawie Dr. Silbigierowi dział najniebezpieczniejszy, t. j. Opiekę Społeczną“, i stworzył sobie z niego coś w rodzaju bufora w którego socjaliści bezustannie walili Pan prezydent był wolny od ataków z tej strony. Obecnie odpowiedzialnością za Opiekę Społeczną, za pracę dla bezrobotnych i t. d. będą się musieli podzielić p. Dr. Brodziński i Mgr. Kołodziej.

Podobno jednak p. prezydentowi nie bardzo się uśmiecha taka ewentualność i jak słyszymy rozmyśla nad możliwością zaangażowania Dra Silbigiera jako urzędnika Opieki Społecznej, aby dalej stanowił odskocznię dla ataków soćjalistycznych i zwalniał prezydenta od bezpośredniego stykania się z najbardziej niebezpiecznym działem gospodarki miejskiej. Czy się to jednak uda?

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie „klubu Pracy“ na którym można było poznać, że gwiazda Dra Brodzińskiego silnie gaśnie.

Pan prezydent przybył na to posiedzenie z 2-ma wnioskami, które spotkały się z oporem radnych. Tego jeszcze nie było. A co najgorsza usłyszał p. Dr. Brodziński wiele gorzkich słów od radnego Hajdukiewicza.

Pierwszy wniosek p. prezydenta Dra Brodzińskiego doznał porażki a dotyczył sprawy podziękowania Drowi Silbigierowi za jego pracę jako wiceprezydenta i organizatora ZZZ. Gwałtownie przeciwstawił się temu radny Ryza, poparty przez kilku innych radnych.

Równie nieprzychylnie został przyjęty wniosek p. prezydenta w sprawie natychmiastowego usunięcia z Kom. Kasy Oszczędności p. dyr. Prychitki.

W tej sprawie zabrał głos p. Hajdukiewicz,

twierdząc, że takie stawianie kwestyj może dla instytucji finansowej być wielce szkodliwe — już obecnie, mówił p. radny Hajdukiewicz zatarg jaki spowodował p. prezydent z ks. prezesem Drem Recem spowodował w społeczeństwie wielki niepokój. Jeżeli p. prezydentowi chodzi o dobro Kasy a nie o sprawy osobiste, winien każdą sprawę Kasy omówić z ks. prezesem Dr. Recem i tylko za jego zgodą i aprobatą działać. Wywody p. Hajdukiewicza poparli radni „klubu Pracy“.

Może to pierwsze wielkie fiasko we własnym klubie zastanowi p. Dra Brodzińskiego.

A więc wiemy już obecnie.....

Centralna Komisja Oszczędnościowo-Oddłużeniowa uchwaliła z ogólnego zadłużenia miasta odpisać 700.000 zł. Przy długu ponad 7 miljonowym jest to niewiele. Pozatem Komisja orzekła, że miasto Tarnów w pierwszych 5 latach ma spłacać około 280.000 zł., później około 350.000 zł. rocznie na długi.

Jakżeż będzie więc wyglądał osławiony budżet na rok 1936-37. Wszakżeż organ p. prezydenta pocieszał nas, że deficytu nie będzie.

ECHA SALI SĄDOWEJ.

B. Komisarz miasta A. Marszałkowicz oskarża.

W dniu 22 bm. odbyła się rozprawa z oskarżenia p. Marszałkowicza, przeciw p. Burdjakowi, odpowiedzialnemu redaktorowi „Głosu Ziemi Tarnowskiej“, za umieszczenie w piśmie tzw. sanacji moralnej paszkwilu-artykułu zniesławiającego oskarżyciela, pt. „Marsz trzech muszkieterów na ratusz“.

Stwierdzić należy na początku, że założycielem i właścicielem tego pisma między innymi jest Dr. Brodziński. Trzeba ten fakt podkreślić dla uwypuklenia, że obok poziomu moralnego tych, którzy broń oszczerstw, kłamstwa i kalumni, uznali za oręż decydujący w walce z przeciwnikiem osobistym, to jeszcze można protekcja podnosi ich tupet.

Nie może tu być przecież mowy o walce politycznej, gdyż ataki osobiste skierowane na p. Marszałkowicza, pochodzą z pisma sanacji, za ten okres jego działalności, kiedy był prezesem Bloku, Związku Legjonistów i komisarzem rządowym.

Jedno z pism tarnowskich twierdzi, że rozprawa ta jest wynikiem walki między obecnymi włodarzami miasta, a p. Marszałkowiczem, którego ze wszystkich stanowisk usunięto, i aby go zupełnie „skończyć“, wydobyto, na jaw nawet szczegóły z prywatnego życia, byleby go skompromitować wobec opinji publicznej. Jest on gromiony przez jego dawnych wielbicieli.

Do określenia tej sytuacji nie trzeba nic ująć, i nic dodać Zjawił się inny pan i władca, któremu służyć trzeba. W zbytku gorliwości nietylko prędko przekonania zmieniono, ale by dać dowód swej lojalności wobec nowego władcy, urządzono wyścig szkalowania poprzednika, by wejść w łaski u nowego. Zwłaszcza, że nowy władca z uznaniem patrzy na tą gorliwość.

W dwa lata po ustąpieniu p. Marszałkowicza nie dano mu nawet spokoju, i doszło do tego, że musiał bronić swej czci na sali sądowej. Zaofiarowano dowód prawdy, przedstawiając listę świadków złożoną z 51 nazwisk. W liczbie świadków zamierzano utopić jakość. Stanęli w zgodnym szeregu organizator napadu prostytutki Jeżower z twórcą tzw. kolaudacji rzeźni p. Hoborskim. Stanęli pp, Krzanowski i Berszakiewicz niedawno najbliżsi współpracownicy p. Marszałkowicza, jeden z redakcji Słowa Tarnowskiego, drugi jako wiceprezes Związku Legjonistów.

Reszta świadków dała sądowi mało materjału dowodowego, gdyż przeważnie słyszeli o opinji miasta, ale dowodu na treść oskarżenia dać nie mogli. Kilku świadków stwierdziło, że zwykle jednostki pracujące na wybitnych stanowiskach, zwłaszcza w Tarnowie, oczernia się niesłusznie.

Tyle o ostatniej rozprawie sądowej, na której przesłuchano tylko 12 świadków na 51 powołanych.

Rzuca się w oczy na korytarzach sądowych wielka ilość powołanych świadków, którzy do rozprawy nic prawie nie wnoszą, sami tracą dużo czasu, zaś sądowi również drogi czas zabierają. Obrona, jak powiedzieliśmy już poprzednio, w rozciągnięciu ram rozprawy ma swój cel chce stworzyć w mieście nastrój sensacji, wciągając pod przymusem sądowym nawet takich, co nie mieli żadnego kontaktu z działalnością p. Marszałkowicza i o niej nic powiedzieć nie mogą.

Rozprawa ta pozwoliła na nową mobilizację tych, co mają powody wydawać o p. Marszałkowiczu złą opinję. Znamy tych ludzi od dawna, wiemy, że szereg zarzutów, jakiemi dwa lata temu operowano, zostało w międzyczasie w wielu artykułach „Hasła“ wyjaśnionych. Została wyjaśniona sprawa bupowy rzeźni i jej kolaudacji, zostały wyjaśnione koszta wyjazdów, zostały wyjaśnione pozycje budżetowe miasta i jego poszczególne pozycje.

Nie przeszkadza to niektórym świadkom z uposem maniaka powtarzać zarzuty już wyjaśnione. Nie wystarcza tym panom świadomość, że sprawa zarzutów skierowanych przeciw p. Marszałkowiczowi była podstawą śledztwa tutejszej Prokuratorji, i została ona z braku podstaw umorzona. Nie wystarcza tym panom świadomość, że Komisja rewizyjna odpowiadając na interpelację PPS. na Radzie miejskiej stwierdziła, że za czasów urzędowania p. Marszałkowicza nie było nadużyć, wobec czego odpada potrzeba skargi sądowej.

Na poparcie tego twierdzenia, przytoczymy jeden szczegół. Płk. Hoborski przyszedł na rozprawę z plikiem aktów miejskich. Zeznawał że wyjazdów było za dużo, a nie było przy rachunkach żadnych alegatów, by stwierdzić, czy wyjazdy były potrzebne. Zapomniał, że jemu zrobiono publicznie zarzut, że na wyjazd do Warszawy trwający 2 i pół dnia pobrał 550 zł. i z tego zarzutu dotąd się nie oczyścił. Zapomniał, że p, Marszałkowicz pobierał prócz kosztów podróży 20 zł. djety dziennie przy wyjazdach do Warszawy, a 10 zł. do Krakowa. I oto jest straszny ruch.

Senzacją miało być zeznanie p. Krzanowskiego, że w dniu, w którym komisarz był w wyjeździe, miał równocześnie urzędować na Magistracie. Zapytany świadek dlaczego nie wdrożono dochodzeń z tytułu ujawnionego nadużycia, oświadczył że już było zapóźno to zrobić. Fakt ten miał mieć miejsce 3 lata temu, zaś został ujawniony 2 lata temu. Widocznie moralność p. Krzanowskiego wskazuje mu zrobić użytek z ujawnienia nadużycia o godzinie 8-ej rano, ale gdy ono zostało ujawnione o godzinie 9-ej rano, należy go w spokoju pozostawić, chyba, że trafi się okazja dla sensacji. Tak zeznawał członek Komisji rewizyjnej magistratu, wprowadzony tamże przez swego przyjaciela Dr. Brodzińskiego.

Dla dokładności trzeba tę rzecz wyjaśnić. W czasie urzędowania wszystkich burmistrzów musiały zdarzać się wypadki nagłego wyjazdu np. do Krakowa. Wracając tego samego dnia po załatwieniu miejskiego intesesu można było jeszcze urzędować w Magistracie, albo nawet odbyć pełne zebranie Zarządu, gdy sprawa była rzeczywiście pilna i ważna. Można było wyjeżdżając lub wracając z Warszawy południowym pociągiem, rano lub popołudniu urzędować w Magistracie. Można było akta przygotowane jednego dnia do podpisu, z powodu innych ważniejszych wypadków podpisać następnego dnia To są rzeczy w istocie urzędowania na Magistracie bardzo częste, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę, że kom. Marszałkowicz dał się poznać jako gorliwy pracownik miejski, który niejednokrotnie prosto z pociągu przychodził do biura, lub do późna w noc przesiadywał na Magistracie, by nie dopuścić do zalegania załatwienia spraw miejskich.

Tendencją obrony redaktora „Głosu Ziemi Tarnowskiej“ jest zrobić z rozprawy sensację polityczną. Niewątpliwie na arenę wystąpią ci wszyscy, którzy z jakichkolwiek bądź powodów występowali przeciw komisarzowi.

Znajdą się po tamtej stronie niewątpliwie członkowie Komitetu Obywatelskiego, którzy

wydawali „kanał i miotłę tarnowską“. Znajdą się i jednodniówki których poziom moralny będzie zapewne z zegarkową dokładnością taki sam jak ówczesny, Znajdą się w tym samym szeregu członkowie Komitetu, którzy zorganizowali znieważenie publiczne Komisarza, będą napewno wciągnięci do wydania swej opinji także ci, którym ówczesny system nie pozwolił na zaspokojenie swych interesów, albo ambicji. Będą i tacy, co dzisiejszemu władcy będą chcieli przypodobać się przy nadającej się okazji, by wzamian zażądać czegoś innego dla siebie.

Już dzisiaj krąży po mieście wiadomość, że z racji prowadzonej rozprawy ma się ukazać jednodniówka redagowana naturalnie anonimowo, nad którą pracują stali współpracownicy „Głosu Ziemi Tarnowskiej“. Ze względów wstydu, czy nieodsłaniania swej brudnej przyłbicy wolą wystąpic bezosobowo.

Trzeba z naciskiem stwierdzić i to codziennie powtarzać, że dzisiejszy, tak niski poziom moralny walki politycznej i osobistej, który przyszedł po okresie kanałów Tarnowa i akcji płaconych prostytutek, musi być dla dobra miasta zmieniony.

Poziom życia publicznego woła i krzyczy już o poprawę w Tarnowie. Proces, o którym mowa, zrobi w mieście linję podziału, i stwierdzi, kto jest zwolennikiem brudnych metod politycznych, jakich ofiarą padł komisarz Marszałkowicz, kto te metody wprowadza i popiera, a kto przeciw nim ze wszystkich sił występuje.

Dalszą częścią uwag na tle toczącej się rozprawy, zajmiemy się w następnych numerach.

Małe ale znamienne sprostowanie.

W procesie prasowym który się toczy z oskarżenia b. komisarza A. Marszałkowicza przeciwko red. odpowiedzialnemu „Głosu Ziemi Tarnowskiej“, zeznawali pewni świadkowie o ogromnych sumach jakie „Hasło“ za komunikaty i ogłoszenia pobierało z Magistratu, za urzędowania p. Marszałkowicza.

Nie reagowalibyśmy na te rzeczy — gdyż pewni panowie którym „Hasło“ i jego redaktor „zawadzają w swobodnym rozwijaniu się“ nie starali się ze sprawy prostej robić sensacji.

Nic dziwnego ani nadzwyczejnego w tem niema jeśli pismo otrzymuje od samorządu płatne ogłoszenia. Pismo chętnie ogłoszenia przyjmuje i właściwie byt pisma zależny jest od ogłoszeń. Ale panowie ci zupełnie świadomie i celowo sumę otrzymaną za ogłoszenia potrajają, — twierdząc równocześnie, że na pobrane sumy nie było rachunków i alegatów. Robota ta szyta jest zbyt grubemi nićmi, aby nie zrozumieć o co chodzi.

Zeznają świadkowie że w 1 roku „Hasło“ otrzymało 10.450 zł. Co za skrupulatność w rachunku· Wyjęli ci panowie sumę z ponad 3 lat i spokojnie oświadczają, że to są rachunki z jednego soku, i w jednym roku zostały wypłacone. To przeciez drobnostki czy w 3 latach, czy w 1 roku. Pan Krzanowski zupełnie zapomniał, że w roku 1932-33 który był podstawą rewizji i znanych „oskarżeń“ sławetnej Kom. rewizyjnej, której tenże był członkiem, „Hasło“ otrzymało za komunikaty i ogłoszenia 2.100 zł. Zapomniał i spokojnie oświadczył, że „Hasło“ pobrało w tym roku ponad 10.000 zł.

Dalej twierdził p. Krzanowski, że na te sumy nie było rachunków. Znowu albo nieścisłość — albo ktoś miał interes rachunki skonfiskować — albowiem każda suma pobrana, była przez „Hasło“ pokwitowana i alegatem zaopatrzona. Panowie, trzeba trzymać się prawdy.

Dygnitarz niemiecki w Tarnowie.

We środę bawił w Tarnowie główny zarządzający stadniny państwowej Rzeszy niemieckiej Dr. Seyfer.

Wysoki dygnitarz niemiecki, jeden z największych znawców koni, przybył do Tarnowa w celu zwiedzenia stadniny koni arabskich ks. Romana Sanguszki w Gumniskach. Z Sayfertem przybyli Dr. Ehlert dyrektor stadniny we Frankenach i p. Korter kier. Państwowej stadniny w Gnieźnie.

Goście zwiedzili wspaniałą stadninę koni arabskich w Gumniskach oraz wielką stajnię remontową dla celów wojskowych w Klikowej gdzie znajduje się około 200 koni.

Dr. Sayfer wyraził swój zachwyt tak dla typu konia jak i dla jakości materjału stajen ks. R. Sanguszki. W rozmowie z nami oświadczył dostojnik niemiecki że tak wspaniałych stadnin jeszcze nie widział.

Nie jest to sąd odosobniony.

Jeszcze jeden uczony i sławny znawca konia wyraził najwyższe uznanie dla stadnin ks. Sanguszki.

Niedawno bawiła w Mościcach wycieczka wielkich właścicieli ziemskich z Niemiec. W wycieczce tej brał również udział prof. Dr. Belke z Gdańska. Wycieczka zwiedziła również stajnie koni arabskich w Gumniskach. Wielki ten znawca koni, którego dzieła o hodowli koni orjentalnych znane są na całym świecie, nie szczędził słów zachwytu dla hodowli koni arabskich w Gumniskach.

Popis Instytutu Muzycznego.

W ubiegłą niedzielę odbył się muzyczno-taneczny popis Instytutu Muzycznego w Tarnowie przy ul. Prez. Mościckiego 2, urządzony w Domu Żołnierza. Program z natury rzeczy składał się z 2-ch części: z numerów klasy fortepianu p. D. Lehrhauptówny i klasy skrzypiec prof. St. Rzepeckiego w pierwszej części i z numerów klasy rytmiki i plastyki prof. D. Lehrhauptówny w drugiej części.

Klasa fortepianu przedstawiła się w świetle bardzo korzystnem wykazując dobre i solidne podstawy techniczne, z precyzje rytmiczną, oraz niezwykle staranne opracowanie i pogłębienie muzyczne u wszystkich uczennic. Na szczególną uwagę zasługują: J. Weissman, który w Legendzie Paderewskiego rozwinął wszystkie walory pianistyczne oraz M. Huppertówna i siostry H. i S. Rozkesówne.

Klasa skrzypiec wykazała w oktecie wielką precyzję i bardzo staranne opracowanie. Postępy zdolnego ucznia Fr. Sanda świadczą nietylko o celowej pracy pedagogicznej, ale rokują młodemu muzykowi wielkie nadzieje.

Numery zbiorowe klasy rytmiki i plastyki w szczególności lekcja pokazowa i tańce charakterystyczne świadczyły o wybitnie pedagogiczn. talencie nauczycielki. Wielkie artystyczne zdolności wykazała p. D. Lehrhauptówna w odtworzeniu kompozycji klasycznych. Odtworzenie „Bólu“ w preludjum Wertheima wywarło na wszystkich głębokie wrażenie. Ujawnienie tego talentu było niespodzianką dla Tarnowa.

Znaczny wzrost oszczędności w P. K. O. w 1 kwartale 1936.

Według ostatnich danych ogłoszonych w „Wiadomościach Statystycznych“ w pierwszym kwartale r. b. suma wkładów oszczędnościowych P, K. O. wzrosła o rrawie 10 milj. zł. do łącznej sumy 689 miljonów zł.

Liczba książeczek oszczędnościowych PKO. w tym samym czasie wykazuje wzrost o 124.000 nowych książeczek do ogólnej liczby 2.016.000 książeczek.

W Dziale Ubezpieczeń na życie PKO. liczba polis wzrosła do 120.463 a suma ubezbieczeń o dalsze prawie 3 miljony złotych do ogólnej kwoty 181 miljonów złotych.

Manifestacyjny zjazd ludowców.

Dnia 30 bm. odbyło się doroczne święto ludowe, zorganizowane przez Str. Ludowe na które przybyło z okolicznych wiosek około 20 tysięcy włościan. O godz. 10-tej po uformowaniu szeregów ruszył olbrzymi wąż pochodu przez ulicę Krakowską do kościułka N P. Marji. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władzy naczelnej Str. Ludowego i poczty sztandarowe. W pochodzie samym zwracały uwagę oddziały rowerzystów, których było około 400 oraz liczne banderje konne. W pochodzie niesiono szereg transparentów z charaksterystycznemi napisami „Domagamy się powrotu Witosa“, „Żądamy silnej armji, stojącej zdala od polityki“. Po nabożeństwie pochód ruszył na boisko Tarnovi gdzie odbył się wiec ludowy.

Przemawiali: p. Witek. adw. dr. Rozwadowski, p. Regec, i inni.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Wiktor Kuczyński

Drukarnia „Grafja“, Tarnów. ul. Goldhamera.